

NA POWITANIE II ZJAZDU

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok IV. Nr 5 (729)

Białystok, czwartek 7 stycznia 1954 r.

A Cena 20 gr

Dzieci-przodownicy nauki na choince noworocznej u tow. Bolesława Bieruta

Gorące i serdeczne życzenia od całej działki polskiej złożył Prezesowi Rady Ministrów tow. Bolesławowi Bierutowi uczeń szkoły TPD Nr 14 w Warszawie - Zbyszek Rymaszewski

WARSZAWA. — Kilka set dzieci — przodowników nauki i pracy społecznej z całego kraju przybyło 6 bm. na zaproszenie Prezesa Rady Ministrów Bolesława Bieruta na uroczystość choinki noworocznej do urzędu Rady Ministrów w Warszawie. Dzieci zgromadziły się w Sali Marmurowej, dokąd przy dźwiękach Hymnu Narodowego przybył gorąco i serdecznie witany Prezes Rady Ministrów — Bolesław Bierut, któremu towarzyszyli: wiceprezes Rady Ministrów — J. Cyrankiewicz, szef urzędu Rady Ministrów — minister K. Miłaj i wiceminister Oświaty — Z. Dembiński. Obecni byli również: zastępca kierownika wydziału oświaty KC PZPR — P. Lewińska, pierwszy sekretarz KW PZPR — W. Matwin, przewodniczący prezydium St. R. N. J. Albrecht, przewodniczący ZG ZMP — W. Piława i przewodniczący Zw. Zaw. Nauki i Kultury — E. Kuroczko.

W imieniu zebranych dzieci raport Prezesowi Rady Ministrów złożyła przewodnicząca rady drużyny Centralnego Ośrodka Harcerskiego w Ciaplich — Małgorzata Gołmenta, zaś serdeczne

zyczenia od całej działki polskiej złożył uczeń szkoły TPD nr 14 w Warszawie — Zbyszek Rymaszewski.

W odpowiedzi na życzenia Prezesa Rady Ministrów — Bolesława Bierut powiedział:

Drogi, kochane dzieci!

Serdecznie cieszę się, że mam możliwość spotkania was tutaj na choince noworocznej, że wraz z wiceprezosem Rady Ministrów Cyrankiewiczem i przedstawicielami naszych organizacji społecznych mamy możliwość gościć was tutaj. Witamy was tym serdeczniej, że wiemy od waszych wychowawców i nauczycieli, że jesteście przodownikami nauki, przybyliście z całej naszej Polski. Wiecie, że nasz naród najbardziej ceni przodowników nauki — wy jesteście przodownikami nauki, a przodownicy nauki to przyszłość przodownicy pracy. Nauka nie tylko pomaga w pracy, nie tylko czyni ją lżejszą i wydajniejszą, ale jest podstawowym fundamentem ogólnego postępu ludzkiego — jest także i będzie podstawą wielkości, siły, bogactwa naszego narodu. Kochamy wszystkie dzieci, ale najbardziej kochamy dzieci przodujące w nauce. Chciałbym w imieniu naszego rządu życzyć wam dalszych postępów w nauce w tym nowym 1954 roku.

Chciałbym was również prosić o ażebyście ode mnie, od Rządu Rzeczypospolitej przekazali swoim rodzicom, siostram, braciom gorące, serdeczne pozdrowienia i życzenia żeby w nowym roku powiodło się im jak najlepiej.

Życzę wam nowych osiągnięć w nauce i pracy, życzę, żebyście rośli na dzielnych obywateli naszej Ojczyzny. Nasza Ojczyzna uważa was za swoją przyszłość, za swój największy skarb, widzi w was tych, którzy będą najcenniejszymi obywatelami naszej Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Raz jeszcze najserdeczniej wam życzę dobrego nowego roku.

„Niech żyje nasza ukochana Ojczyzna Ludowa! „Niech żyje wielki przyjaciel młodzieży — Bolesław Bierut! — serdecznymi okrzykami przyjęła młodzież słowa Prezesa Rady Ministrów. „Niech żyją dzieci — najmłodsze obywatelki Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej! — wznosi okrzyk Prezesa Rady Ministrów Bolesław Bierut.

Wesoło spędzili dzieci czas w gościnie u Prezesa Rady Ministrów Bolesława Bieruta.

Wśród białych bluzek i czerwonych chust harcerskich przewijały się barwne stroje ludowe: krakowskie, łowickie, śląskie, kurpiowskie i inne. Ocy wszystkich dzieci przyciągała sięgająca sufitu sali piękna choinka przybrana różnokolorowymi szklanymi kulami, łańcuchami i innymi ozdobami.

Z wielkim zainteresowaniem przyglądały się dzieci występowi artystycznym swych rówieśników — zespołów dziecięcych ze wsi Walce w woj. opolskim, z dzielnicy Wola, w Warszawie oraz solistów z Pałacu Młodzieży im.

Agronomowie z POM w Białostoczku wygłoszą 140 pogadanek w spółdzielniach produkcyjnych

Z cenną inicjatywą wystąpili agronomowie POM w Białostoczku, którzy postanowili wygłosić w okresie zimy 140 pogadanek na tematy rolnicze w spółdzielniach produkcyjnych i we wsiach indywidualnych. Dotychczas realizacja tego zobowiązania przebiega pomyślnie.

Natomiast rada kobieca przy POM w Bielsku Podlaskim zwerbowała 32 członkinie do Ligi Kobiet oraz otoczyła opieką świetlicą przy spółdzielniach

produkcyjnych. Obecnie opracowuje sztukę „Siosa Wołokolamska”, która wystawiona będzie 16 stycznia. (zd)

W ELEKTROWNI PRZODUJE SPAWACZ KOZŁOWSKI

W białostockiej elektrowni współzawodnictwo przedzjadowe przybrało imponujące rozmiały. Obok zespołowych zobowiązań zasługują na uwagę również zobowiązania indywidualne. Pod względem ilości zrealizowanych zobowiązań wyróżnia się Mieczysław Kozłowski, spawacz z maszynowni. Dokonał on spawania i cięcia kotła do pompy głębinowej oraz ram dla energobudowy w ciągu 10 godzin zamiast w przewidzianym harmonogramie 60 roboczogodzin. Wykonał też spawanie kołnierzy do pompy głębinowej oraz ram dla energobudowy w ciągu 10 godzin zamiast w przewidzianym 21 godzinach. Wyremontował zasuwę i przedłużył rurociąg przy turbinie w ciągu 2 godzin zamiast w 6. Wypalił także 20 kołnierzy do rurociągu w ciągu 5 zamiast w 12 godzinach. Razem zaoszczędził 50 roboczogodzin.

DROGOWCY ZABEZPIECZAJĄ SZOSY I BUDUJĄ MOSTY

Pracownicy Rejonu Eksploatacji Dróg Publicznych w Łomży, realizując zobowiązanie przedzjadowe, wykonali poza planem 3.800 metrów bieżących plotków ośnieżnych. Zobowiązanie to przyniosło 3.952 zł oszczędności.

12-osobowa бригада drogowców z Bielska Podlaskiego wykonala sposobem gospodarczym prace wykończeniowe przy budowie basenu na smole w Kubaturze 3,10 m. Zaoszczędzono przy tym 1.050 zł.

Z bardzo cennym zobowiązaniem wystąpiły 3 brigady składające się z 47 osób z Białostockiego Rejonu Eksploatacji Dróg Publicznych. Postanowiono wybudować jeden most objazdowy. Most oddano do użytku 24 grudnia, a więc 7 dni przed planowanym terminem. Wartość wykonanego zobowiązania wynosi 270.664 złote. (zd)

CHŁOPI Z KRUPIC WYBUDOWALI MOSTEK

Na trasie z gromady Krupice do Sytek (pow. Siemiatycki) przepływała rzeczulka. Rzeczulka ta jest płytka i chłopci przejeżdżali przez nią wozami. Ale kiedy zbierała woda, szczególnie po deszczu, to nie sposób było ani przejechać przez nią, ani przejechać.

Długo zastanawiał się drogomistrz Aleksander Sadowski, który miał pod swoją opieką ten odcinek drogi, jak sprawę budowy mostku na rzeczce rozwiązać.

Z pomocą przyszedł mu sołtys gromady Krupice i na zebraniu gromadzkim wspólnie z chłopami omówił tę sprawę. Chłopi krupicy dla uczczenia II Zjazdu partii postanowili własnymi siłami wybudować mostek.

Józef Korpówka korespondent

DALSZY WZROST drożyny we Francji

PARYŻ. — Według oficjalnych danych biuletynu statystycznego, ceny wielu artykułów żywnościowych we Francji w ostatnich dniach poważnie wzrosły. Zwyżka cen dotyczy pewnych gatunków mięsa, serów, masła, ryb, jarzyn i owoców. Dzienniki paryskie stwierdzają, że niektóre gatunki sera podrożały ostatnio o 14 proc.

Niesienie szerszej pomocy ludności — naczelnym zadaniem Służby Zdrowia

Krajowa narada komisji zdrowia wojewódzkich rad narodowych w Białymstoku

W dniu 5 bm. odbyła się w sali konferencyjnej Prezydium WRN w Białymstoku krajowa narada komisji zdrowia wojewódzkich rad narodowych, na którą przybyli przewodniczący i członkowie komisji zdrowia wojewódzkich rad narodowych z całej Polski.

Na naradzie byli obecni również minister Zdrowia — tow. Sztachelski i sekretarz Rady Państwa — tow. Rybicki.

Celem pierwszej tego rodzaju narady w kraju było omówienie zadań, jakie stają przed komisjami zdrowia rad narodowych w obecnym okresie oraz szeroka wymiana doświadczeń

pracy wojewódzkiej komisji zdrowia. Referat na temat aktualnych zadań rad narodowych na odcinku zdrowotności publicznej wygłosił minister Zdrowia — tow. Sztachelski, a przewodniczący Komisji Zdrowia Wojewódzkiej Rady Narodowej w Białymstoku tow. Ignacy Popowski przedstawił zebranym metody pracy Komisji Zdrowia WRN w Białymstoku.

„Celem służby zdrowia jest podniesienie zdrowotności, zmniejszenie liczby zgonów, podniesienie sprawności fizycznej i umysłowej człowieka“ — powiedział m. in. minister Zdrowia, omawiając podstawowe cechy socjalistycznej służby zdrowia.

W okresie najbliższych dwóch lat przed służbą zdrowia stoi pięć zasadniczych zadań: rozszerzyć i wzmocnić troskę o człowieka, w jak największym stopniu podnieść poziom fachu wy kadr służby zdrowia, korzystać z doświadczeń przodującej służby zdrowia w Związku Radzieckim, wzmocnić wysiłki nad zapobieganiem chorobom, nieść szerszą niż dotychczas pomoc leczniczą wsi, umacniając więzi miasta ze wsią oraz bardziej racjonalnie i oszczędnie gospodarować funduszami i urządzeniami leczniczymi.

W ożywionej kilkugodzinnej dyskusji uczestniczący narady omówili sposoby realizacji tych zadań.

Dla uzyskania lepszych efektów pracy Komisja Zdrowia Wojewódzkiej Rady Narodowej w Kielcach wezwała do współzawodnictwa Komisję Zdrowia WRN w Białymstoku.

Owocem tej narady będzie niewątpliwie szybszy rozwój lecznictwa, w myśl wytycznych IX Plenum KC PZPR — jak podkreślił podsumowując dyskusję sekretarz Rady Państwa — tow. Rybicki. (He)

W WOJ. BYDGOSKIM

Powstała 700-na spółdzielnia produkcyjna

BYDGOSZCZ. — 27 małych i średniorolnych chłopów z gromady Zakowice w pow. Aleksandrów Kujawski zorganizowało spółdzielnię produkcyjną. Spółdzielnia w Zakowicach jest 25-tym gospodarstwem zespołowym w pow. Aleksandrów, a 700-nym w woj. bydgoskim.

W grudniu 1953 r. w woj. bydgoskim założono 41, a w pierwszych dniach stycznia — 6 nowych spółdzielni produkcyjnych. Najwięcej nowych gospodarstw zespołowych powstało w powiatach: Znin, Mogilno i Inowrocław.

Wydalenie ambasadora tureckiego z Egiptu

PARYŻ. — Agencja France Presse donosi z Kairu, że w dniu 4 bm. wiceminister Hasan Abul Saïd potwierdził oficjalnie, iż rząd egipski powołał decyzją w sprawie pozabawienia ambasadora tureckiego w Egipcie Tugaja immunitetu dyplomatycznego i wydaleni go w ciągu 24 godzin.

Korespondent AFP wskazuje, że decyzja rządu egipskiego spowodowana została tym, że Tugaj zachował się nieprzyjaźnie wobec Egiptu, gdy we wrześniu 1953 r. ujawniono „spisek reakcyjny”.

Organ oficjalny armii egipskiej „At — Tahri” otwarcie oskarżał ambasadora tureckiego o współudział w tym spisku.

Rząd egipski — stwierdza dalej Agencja AFP — odwołał swego ambasadora z Ankarą. Jak sądzi, decyzja w sprawie odwołania ambasadora egipskiego powzięta została przed wydanym zarządzeniem o wydaleniu ambasadora tureckiego z Egiptu.

POTĘŻNY ODDŹWIĘK

Niezwykle żywy oddźwięk znalazł noworoczny wywiad udzielony przez towarzysza G. M. Malenkowa dyrektorowi Agencji „International News Service”. Nawet niekóre reakcyjne pisma amerykańskie, jak np. „Daily Mirror” podkreślają pełen umiłowania pokój i życzliwość wobec narodu amerykańskiego ton wypowiedzi towarzysza Malenkowa, a w Waszyngtonie, jak donosi Agencja AFP, „odpowiedzi Malenkowa zostały powitane z zainteresowaniem...”. „Odpowiedzi Malenkowa — stwierdza również AFP — mimo, że nie wywołały dotąd oficjalnych komentarzy ze strony francuskich kół dyplomatycznych, zostały dobrze przyjęte w Paryżu”. Prasa angielska opublikowała słowa towarzysza Malenkowa pod tytułem „Ogłoszenie pokoju”, a zdaniem londyńskiego korespondenta AFP, „wywiad G. M. Malenkowa przyjęty został z zadowoleniem w kołach angielskich, gdzie komentują go jako przejaw dobrej woli wobec świata zachodniego”. Dziennik włoski „Avanti” ocenił wypowiedź Malenkowa „jako nowy dowód dążenia Związku Radzieckiego do pokoju i konkretną perspektywę osłabienia napięcia międzynarodowego, otwierającą się przed narodami całego świata”.

Czym należy wytłumaczyć, że słowa towarzysza Malenkowa, mówiące o znaczeniu, jakie miałyby dla utrwalenia pokoju przyjazne stosunki między ZSRR a USA, o wysiłkach Związku Radzieckiego zmierzających do złagodzenia napięcia międzynarodowego, tak żywym echem odbiły się na całym świecie? Czym należy wytłumaczyć, że prasa burżuazyjna zmuszona jest poświęcać tyle miejsca wypowiedzi szefa rządu radzieckiego?

Oddajmy głos francuskiemu dziennikowi „Paris-Press”.

„Czy 1 stycznia 1954 różni się od 1 stycznia llnych lat? — pyta dziennik „Paris-Press” i odpowiada: „Tak i to na lepsze. Po raz pierwszy od wielu lat powstają najpomyślniejsze szanse dla ustanowienia pokoju. Po raz pierwszy spoza tradycyjnych życzeń, jakie wymieniają między sobą dyplomaci i jakie składają szefowie państw swoim narodom, wyłania się określona nadzieja, że rok 1954 może się stać początkiem nowego etapu powojennego, etapu pokoju na całym świecie”.

W umyślach setek milionów ludzi na świecie głęboko zakorzeniło się przekonanie, które jest podstawową zasadą polityki radzieckiej, że doprowadzenie do złagodzenia napięcia w stosunkach międzynarodowych jest całkowicie możliwe, że możliwe jest uniknięcie wojny, utrwalenie pokoju. Niewątpliwie rok ubiegły zaznaczył się dalszym wzrostem sił obozu pokoju. Coraz nowe grupy społeczne przenika świadomość, że w drodze rokowań między zainteresowanymi stronami można doprowadzić do rozwiązania wszelkich spornych spraw. I coraz nowe grupy społeczne wciągają się do walki o to, by duch rokowań zwyciężył w stosunkach międzynarodowych. Politycy krajów imperialistycznych nie mogą sobie dziś pozwolić na nieliczenie się z tymi nastojami. Nie może sobie na to pozwolić również prasa krajów kapitalistycznych. Rozumie ona, że negatywny stosunek do słów towarzysza Malenkowa, słów wyrażających najgłębsze pragnienia i dążenia narodów, przyczyniłyby się do dalszej izolacji rządów imperialistycznych, do pogłębienia tej przepaści, jaka dzieli różnych dulasów od wszystkich narodów.

Wiele zmieniło się na świecie w ostatnich latach. Wrogowie porozumienia, wro-

gowie rokowań, nie mogą dziś pozwolić sobie na luksus występowania z odsoniętą przyłbicą. Czy znaczy to, że zrezygnowali ze swych zbrodniczych celów, że z drapieżnych wilków przemienili się w niewinne jagniętka, że pogodzili się z myślą o pokoju, że położyli krzyż na tak dochodowym interesie, jakim była wojna w Korei i „zimna wojna” (40 miliardów dolarów czystych zysków dla handlarzy armat), że zrozumieli, iż energia atomowa winna służyć życiu a nie śmierci? Jasne, że nie. Nie zrezygnowali ze swych nikczemnych planów. Nadal je snują, a fakt ten znajduje odbicie chociażby w trudnych do maskowania pragnieniach niektórych polityków amerykańskich, by fiaskiem skończyła się konferencja berlińska, by nie doszło do międzynarodowego porozumienia w sprawie energii atomowej. W tym samym czasie, gdy narody oczekują pomyślnego wyniku konferencji czterech, gdy spodziewają się pomyślnego wyniku rokowań w sprawie zapobieżenia wojnie atomowej i wodorowej, w pewnych kołach liczy się na to, że — jak to pisze adenauewski dziennik „Der Ages-Spiegel” — „jedynym pozytywnym momentem dla Zachodu będzie zerwanie konferencji” oraz, że „po konferencji nastąpi dalsze zaostrenie sytuacji”.

Walka o okiełznanie atomowych szaleńców trwa. Wymaga ona od narodów jeszcze wielu wysiłków. Nie szczędzą ich narody, pragnąc z całego serca, by potwierdziły się słowa towarzysza Woroszyłowa, który w przemówieniu noworocznym do narodu radzieckiego tak powiedział o 1954 roku: „Niechaj będzie to rok dalszego rozładowania napięcia międzynarodowego, rok wielkich osiągnięć w dziele ustanowienia trwałego pokoju na całym świecie”.

Związek Radziecki pragnie współpracy ze wszystkimi narodami

Oświadczenie posła egipskiego w ZSRR

MOSKWA. — Agencja TASS podaje z Kairu: „Dzienniki „Al-Gumhuria” i „Al-Misri” opublikowały wywiad udzielony ich korespondentem tom przez przybyłego w poniedziałek do Kairu posła Egiptu w ZSRR, Aziza al-Masri. Posel egipski podkreślił, że Związek Radziecki jest wielkim krajem, w którym każdy pracuje i żyje w wolności i szczęściu. W ZSRR nie istnieją nawet w najmniejszym stopniu nastroje nieprzyzybychne dla Egiptu. ZSRR — kontynuował posel — pragnie wspólnie pracować ze wszystkimi narodami w imię postępu całej ludzkości.

PRECZ Z AGRESYWNymi UKŁADAMI WOJENNYMI WALKA NARODU FRANCUSKIEGO O POKÓJ NABIERA CORAZ SZERSZEGO ROZMAGCHU

Od października do grudnia ub. roku na terenie Francji odbyło się 47 wielkich zebrań obrońców pokoju z udziałem ok. 200 tys. osób

PARYŻ. — Jak wynika ze sprawozdania francuskiej krajowej rady pokoju, walka narodu francuskiego przeciwko układom wojennym z Bonn i Paryża, o pokojowe rozwiązanie problemu indochińskiego i o złagodzenie napięcia w stosunkach międzynarodowych nabiera coraz szerszego rozmachu.

W okresie od lipca do grudnia ub. r. na rzecz rokowań po-

kojowych w Indochinach oraz przeciwko układom wojennym z Bonn i Paryża wypowiedziało się na terenie Francji 600 rad samorządowych. Rady generalne departamentów Sekwany, Alpów, Maritimes, Aude, Cher, Dordogne, Drome wypowiedziały się jednomyślnie za rokowaniami z rządem Ho Szimina. Ponadto radą generalną dep. Dordogne powzięta rezolucja, w której wyraża pragnienie, by francusko-radziecki układ o sojuszu i pomocy wzajemnej z 1944 r. stał się podstawą polityki zagranicznej Francji.

Wielu radców generalnych różnych departamentów Francji wypowiedziało się za pokojowym rozwiązaniem spornych problemów międzynarodowych.

Powazną rolę w tym ruchu na rzecz pokoju odgrywają liczne organizacje społeczne. Tak np. federacja kombatanów, zrzeszająca niemal wszystkie związki kombatanów i ofiar wojny, potwierdziła niedawno w specjalnym komunikacie swą zdecydowaną wolę walki przeciwko

wskrzeszeniu militarystyki niemieckiej. Podobną uchwałę powzięły 34 departamentalne oddziały tej federacji.

Na terytorium całej Francji w okresie od października do grudnia ub. r. odbyło się 47 wielkich zebrań obrońców pokoju. W zebraniach tych wzięło udział ogółem około 200.000 osób. Na ręce organizatorów tych zebrań wpłynęły listy od wielu wybitnych polityków francuskich, m. in. od Daladier, Leo Hamon, Louis Marin i innych.

Z inicjatywy krajowego komitetu chłopskiego postanowiono w okresie od listopada 1953 r. do marca 1954 r. zorganizować w 41 departamentach szereg zjazdów chłopów. Zjazdy te są zwoływane pod hasłem walki w obronie pokoju i suwerenności Francji oraz w obronie interesów rolnictwa francuskiego.

„ZNAJDUJEMY SIĘ W SAMOBÓJCZEJ IZOLACJI” Nawiązanie stosunków handlowych i dyplomatycznych z ZSRR i krajami demokracji ludowej jest niezbędne

Oświadczenie przewodniczącego chilijskiej izby deputowanych Baltasara Castro po powrocie z ZSRR i krajów demokracji ludowej

NOWY JORK. — Jak donosi prasa, do Chile powrócił z podróży do Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej przewodniczący izby deputowanych kongresu chilijskiego, członek Światowej Rady Pokoju Baltasar Castro.

Dziennik „El Siglo” donosi, że Castro w rozmowie z przedstawicielami prasy opisał swe wrażenia z podróży. Na pytanie, czy uważa za konieczne nawiązanie stosunków handlowych i dyplomatycznych z ZSRR i krajami demokracji ludowej, Castro odpowiedział: „Dawniej uważałem to za potrzebne, obecnie po zwiedzeniu tych krajów zrozumiałem, jakie korzyści przyniesie nam nawiązanie tych stosunków i uważam to za rzecz niezbędną. Uważam również, że znajdujemy się w samobójczej izolacji.

Argenty, Brazylia i inne kraje naszego kontynentu — oświadczył dalej Castro — cieszą się ogromnymi korzyściami z wymiany handlowej z ZSRR i krajami demokracji ludowej. Wystarczy powiedzieć, że na polach argentyńskich pracuje obecnie siedem tysięcy traktorów czeskosłowackich wysokiej jakości.

Dziękując swym wrażeniami z podróży Castro stwierdził: „W ZSRR i krajach demokracji ludowej w szybkim tempie rozwija się przemysł... Wszędzie spotkałem się z bardzo szczerym i serdecznym przyjęciem”.

Przemówienie premiera Nehru

MOSKWA. — Agencja TASS donosi z Delhi:

Premier Indii Nehru przemawiając na masowym wiecu w dniu 5 bm. w Nagpurze, oświadczył, że rząd południowo-koreański w dalszym ciągu występuje z pogrozkami i działa nieodpowiedzialnie. Indie — powiedział Nehru — nie boją się groźb rządu południowo-koreańskiego.

Nawiązując do amerykańskiej pomocy wojskowej dla Pakistanu, Nehru stwierdził, że tego rodzaju pomoc proponuje się zawsze w określonym celu. Pomoc taka jest zawsze skierowana przeciwko komuś. Nie ma żadnych przyczyn, aby sądzić, że zakończył Nehru, — że Rosja lub jakikolwiek inny kraj na padnie na Pakistan albo na Indie.

Oświadczenie Bevana

LONDYN. — Jak donosi agencja Reuters, przywódca lewego skrzydła partii labourystowskiej Aneurin Bevan przemawiając przez radio wypowiedział się za udziałem Chńskiej Republiki Ludowej w rokowaniach wielkich mocarstw.

Szybki wzrost czytelnictwa gazet i czasopism w Polsce

Zwiększyło się zapotrzebowanie na czasopisma fachowe i kulturalno-społeczne

WARSZAWA. — Rok 1953 był okresem dalszego wzrostu i upowszechnienia czytelnictwa gazet i czasopism w całym kraju. Świadczy o tym fakt, że przeciętny jednorazowy nakład dzienników i czasopism w ub. roku osiągnął liczbę 13,5 miliona egzemplarzy — liczbę niemal 6-krotnie większą niż jednorazowy nakład dzienników i czasopism w Polsce przedwrześniowej.

W okresie minionego roku szczególnie poważnie wzrosły szeregi czytelników prasy i czasopism na wsł. Świadczy o tym wymownie fakt, że pragnąc zaspokoić stale wzrastające zapotrzebowanie większych czytelników PPK „Ruch” dostarczało na wieś oraz do małych miasteczek ponad 6.600 tys. egzemplarzy jednorazowego nakładu dzienników i czasopism. M. in. w ubiegłym roku chłop, spółdzielcy, pracownicy PGR-ów i POM-ów prenumerowali ok. 1.200 tys. egzemplarzy czasopisma „Gromada — Rolnik Polski” oraz ok. ćwierć miliona egzemplarzy tygodnika „Chłopska Droga”.

Obok wzrostu czytelnictwa dzienników tak w mieście, jak i na wsł zanotowano w roku ubiegłym zwiększenie zainteresowania i zapotrzebowania na czasopisma fachowe i prasę techniczną. Około 100 różnych tytułów tego typu czasopism znajdowało sze-

SYTUACJA WOJSKOWA W WIETNAMIE Wojska agresorów francuskich cofają się w popłochu

Od maja 1953 r. nieprzyjacieli stracił ogółem około 44.000 ludzi w zabitych, rannych i wziętych do niewoli

PEKIN. — Agencja Nowych Chin powołując się na Więtnamską Agencję Prasową podaje, że rzecznik dowództwa naczelnego Więtnamskiej Agencji Ludowej o-mówił 1 stycznia br. na konferencji prasowej sytuację wojskową w Więtnamie.

Rzecznik podkreślił, że sytuacja tę cechują trzy zasadnicze momenty:

- 1) w Więtnamie północnym po zdobyciu Lalcau wyzwolone zostały znaczne obszary.
- 2) Rozpoczęły się zakrojone na szeroką skalę działania wojsk ludowych w Pathet Lao.
- 3) Oddziały ruchome fran-

cuskiego korpusu ekspedycyjnego w delcie Rzeki Czerwonej zostały rozbite i rozproszone.

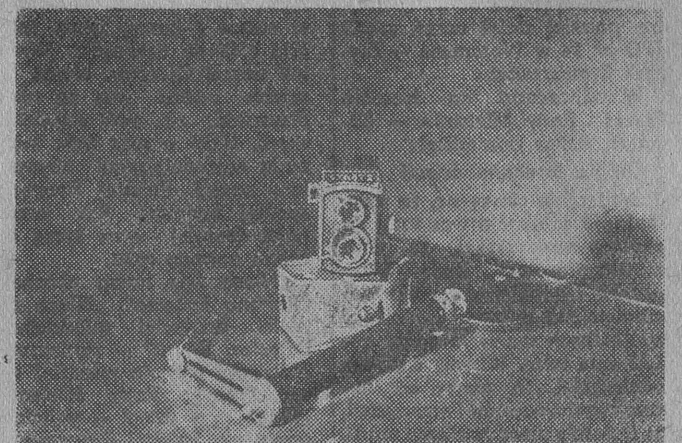
Rzecznik podkreślił, że w wyniku ofensywy Armii Ludowej w Pathet Lao zajęto miasto Thakhet oraz wyzwolono obszary o powierzchni 40.000 km kwadratowych, zamieszkałe przez przeszło 400.000 ludności.

W Więtnamie północnym w ciągu ostatnich 12 miesięcy nieprzyjacieli stracił w zabitych, rannych i wziętych do niewoli przeszło 20 tys. żołnierzy i oficerów. Wojska ludowe zdobyły około 1.800 karabinów, przeszło 200 karabinów maszynowych oraz znaczną ilość innej broni i amunicji. Zniszczono około 350 nieprzyjacielskich pojazdów mechanicznych.

Od chwili objęcia w maju 1953 r. dowództwa naczelnego nad oddziałami francuskiego korpusu ekspedycyjnego i wojskami marionetkowego rządu Bao Dala przez francuskiego generała Navarre, nieprzyjacieli stracił ogółem około 44.000 ludzi w zabitych, rannych i wziętych do niewoli.

W zakończeniu rzecznik dowództwa naczelnego Więtnamskiej Armii Ludowej zaznaczył, że obecnie w całym Więtnamie wojska agresorów francuskich znajdują się w defensywie.

Polski aparat fotograficzny



W ostatnim dniu 1953 roku w Ministerstwie Przemysłu Maszynowego zademonstrowano interesujący prototyp aparatu fotograficznego polskiej konstrukcji. Konstrukcję aparatu fotograficznego „Start-1” opracowali inż. inż. T. Lisowski i J. Jirouvec. Jest to tzw. lustrzanka 6x6 cm z obiektywem konstrukcji inżyniera J. Matysiaka, laureata Nagrody Państwowej. Siła światła tego aparatu wynosi 1:4 migawka — typu „Prontor”. Serijna produkcja rozpocznie się w III kwartale 54 r. Na zdjęciu: Aparat fotograficzny „Start-1”. (CAF — fot. Ostrowski)

„Dlaczego nie mielibyśmy rozpocząć rokowań z Rosją?”

Przemysłowiec amerykański żąda zrewidowania polityki zagranicznej Waszyngtonu

NOWY JORK. W grudniowym numerze czasopisma „Harper's Magazine” znany przemysłowiec amerykański Ernest Weir zamieszcza artykuł pt.: „Dlaczego nie mielibyśmy rozpocząć rokowań z Rosją?” Weir występuje ze stanowczym żądaniem zrewidowania obecnej polityki zagranicznej Departamentu Stanu.

Autor podkreśla m. in., że ludność ZSRR i innych kra-

jów demokratycznych czuje „głęboki wstręt do wojny”. Weir w Europie wznaga się o burzenie z powodu polityki tych wpływowych kół USA, które chciałyby podjąć „niekończącą się krucjatę w celu wykorzenienia komunizmu”. Szczególną uwagę przemysłowca amerykańskiego zwraca głębokie pragnienie pokoju, ożywiającego najszerzo warstwy ludności krajów Europy zachodniej.

Nawołując do wszczęcia rokowań międzynarodowych, Weir krytykuje stanowisko tych wpływowych kół amerykańskich, które z góry usiłują zdeprecjonować idee rokowań, twierdząc, że tak czy owak „nie z nich nie wyjdzie”. Autor, przeciwstawia się kategorycznie tym tendencyjnym poglądom.

Należy zaznaczyć, że Weir już w roku ubiegłym opublikował broszurę pt. „Notatki o sytuacji międzynarodowej”, zawierającą wrażenia z podróży za granicę. Weir doszedł wówczas do wniosku, że miliony ludzi w Europie dają zdecydowanie do pokoju i nie wierzą bajeczkom o rzekomej „groźbie” ze strony ZSRR. Stwierdza on obecnie, że po opublikowaniu tej broszury otrzymał ze wszystkich okolic USA przeszło 3.000 li-

stów. Listy te — podkreśla Weir — odzwierciedlają wszelkie odcienie poglądów politycznych w USA, opinie prawie wszystkich warstw ludności amerykańskiej, ponieważ ich autorami są najrozmaitsi ludzie, poczynając od przesyłowców przemysłowych i handlowych, a kończąc na szeregowych członkach związków zawodowych. Z listów tych wynika, że większość Amerykanów nie chce wojny i dąży do pokoju. Zaledwie autorzy 35 listów tj. około 1 proc. osób, które zareagowały na broszurę Weira, nie podzielają jego stanowiska w sprawie konieczności prowadzenia polityki pokojowej. Wystąpienie tego znanego przemysłowca wywołało wielkie wrażenie w amerykańskiej opinii publicznej.

Wyroki w Egipcie

LONDYN. — Agencja Reutersa donosi, że trybunał wojskowy w Kairze skazał dwóch Egipcjan, każdego na 5 lat ciężkiego więzienia i na karę pieniężną za „działalność komunistyczną”. Na podstawie takiego samego oskarżenia trybunał skazał jednego Egipcjanina na 3 lata więzienia i karę pieniężną, a siedmiu innych — na 6 miesięcy więzienia i karę pieniężną.

223 tys. bezrobotnych w Berlinie zach.

BERLIN. — Jak podaje dziennik „Spandauer Volksblatt”, liczba bezrobotnych w Berlinie zachodnim wzrosła w grudniu r.ub. o 13 tys.

Ogólna liczba bezrobotnych wynosi obecnie 223 tys. Dziennik zaznacza, że wzrost bezrobocia nastąpił zwłaszcza w przemyśle odzieżowym i budowlanym.

Militaryzacja obszaru Triestu

„Wojska alianckie w żądnych okolicznościach nie opuszczą Triestu” — oświadczył gen. Winterton

WIEN. — Dziennik „Der Abend” w korespondencji z Triestu donosi:

W rozmowie z grupą oficerów swego sztabu dowódcy wojsk amerykańskich i amerykańskich w strefie „A” wulnego obszaru Triestu gen. Winterton oświadczył, że wojska alianckie w żądnych okolicznościach nie opuszczą Triestu. Decyzja o losach Triestu, podobnie jak faktyczna kontrola nad wulnym obszarem Triestu, pozostaje nadal w rękach Amerykanów i Anglików. Generał podkreślił, że Amerykanie nigdy nie zrezygnują z tej ważnej bazy wojsk lądowych i marynarki wojennej, gdyż baza ta umożliwiła im kontrolowanie Włoch i Jugosławii.

W związku z oświadczeniem Wintertona, kół zblizone do dowództwa anglo-amerykańskiego w Triescie zwracają uwagę na fakt, że ostatnio w strefie „A” wulnego obszaru Triestu wzrosło się budownictwo o charakterze wojskowym. W północno-wschodniej części obszaru, gdzie znajduje się już amerykańska baza wojskowa, prowadzone są intensywne roboty w celu zbudowania obiektów podziemnych. Za chodzą przypuszczenia, że budowane są tu największe w Europie podziemne magazyny amunicji.

Turecja zwiększa wydatki wojskowe

MOSKWA. — Agencja TASS donosi z Ankarę: „Jak podaje dziennik „Zafer”, parlament turecki powołał uchwałę w sprawie wyrażenia 110 milionów funtów tureckich na budowę lotnisk wojskowych.

KATASTROFA samolotu tureckiego

PARYŻ. — Jak podaje AFP, we wtorek na trasie Stambuł — Czankkale rozbił się turecki samolot transportowy. W katastrofie spowodowanej gęstą mgłą zginęły trzy osoby, a sześć osób odniosło rany.

Stara historia i nowi „krzyżowcy”

Okazuje się, że arcybiskup Nowego Jorku, kardynał Spellman dobrze zna historię. I to nawet tę dosyć od nas odległą.

Przed wyjazdem na Koreę siadł i zaczął jeszcze raz wertować karty ksiąg historycznych. Chciał „chłopcom amerykańskim” w Korei powie- dzieć kilka wielkich prawd i złotych myśli. Czemuż się z tych ksiąg dowiedział?

...że między XI a XIII wiekiem miały miejsce krzyżowe wyprawy — wojny, toczone przez rycerstwo europejskie w celu uwolnienia Palestyny spod panowania Arabów i Turków, i że w tych wyprawach chodziło nie o co innego, jak o zapewnienie sobie i zabezpieczenie dróg do handlu ze Wschodem.

...że w XIII wieku na ziemiach polskich pojawił się nie tyle krzyżowcy ile krzyżacy, rycerski zakon niemiecki założony dla obrony Ziemi Świętej, który nie mając tam już nic do roboty przyszedł do nas nawracając „ogniem i mieczem”, dążąc do pochłonięcia całej Litwy i północnych ziem polskich.

...że w XX wieku pod dowództwem Adolfa Schickelgrubera, zwanego Hitlerem, na terenie Europy zaczęli nowe wyprawy pod godłem „Hochkreuz’a”, z hasłem „Gott mit uns” (Bóg z nami) inni „krzyżowcy”, którzy rzekomo broniąc

„chrześcijańskiej kultury” dążyli do hegemonii nad światem i ujarznienia narodów „ogniem i mieczem”.

To przeczytawszy kardynał mruknął: „Wystarczy”. I pojechał na Koreę. Tu wygłosił szereg hazań do żołnierzy amerykańskich, w których oświadczył, że są oni „krzyżowcami” biorącymi udział w „wyprawie krzyżowej, mającej na celu obronę praw Boga i ludzi”. Słowem — wyciągnął wygodnie dla siebie wnioski z historii.

O tym, jak dalece koreańska „wyprawa krzyżowa” amerykańskich „krzyżowców” potrzebna była amerykańskiemu monopolom do zdobycia nowych źródeł surowców i nowych, maksymalnych zysków, i jak dalece w niej zainteresowany był pan Dulles, prezes International Nickel Co — o tym kardynał nie wspominał. Historia amerykańska na ten temat milczy. Nowi kandydaci na „krzyżowców” wolą o tym nie mówić.

Kardynał Spellman nie wspominał „krzyżowców” na Korei jeszcze o jednym. Ze średniowiecznej wyprawy krzyżowej zakończyły się utratą Afryki w 1291, że wojna Polski z zakonem krzyżackim zakończyła się w 1410 Grunwaldem, i że wyprawa Adolfa Schickelgrubera zginęła swój kręgosłup w 1943 pod Stalingradem. Woląby bowiem o tym zapomnieć.

DYL.

Czy wiecie, że...

...na terenie Białegostoku istnieje 13 ogródków działkowych o łącznej powierzchni 56 ha.

...Prezydium MRN w roku 1954 przeznacza sumę 300 tys. złotych na dalszą rozbudowę ogródków działkowych i na inwestycje związane z ich rozbudową (np. doprowadzenie wody, ogrodzenie i in.).

...w ciągu trzech kwartałów ubiegłego roku autobusy MZK przewoziły ponad 3 miliony pasażerów.

...obecny tabor MZK powinien przewozić 389 tys. pasażerów miesięcznie, a przewozi 429 tys.

...w ubiegłym roku, w zestawieniu z rokiem 1950, sieć placówek handlu spożywczego na terenie Białegostoku wzrosła ogromnie. I tak - hurtownią z 17 na 36, punktów detalicznych ze 110 na 275, kiosków i straganów z 22 na 89, punktów skupu z 17 na 30, zakładów gastronomicznych z 18 na 15. (tr)

W nowych, jasnych szkołach...

4 MILIONY ZŁOTYCH NA FBSiOK

Budowę Pałacu Młodzieży rozpoczniemy już w tym roku

Tudno jest wyrazić radość dzieci przekraczających po raz pierwszy prógi nowej szkoły. Radość jest tym większa, gdy szkoła znajdowała się przedtem w pomieszczeniu zupełnie nie nadającym się na ten cel. A szkół takich właśnie było w naszym województwie bardzo wiele.

Wiele już odrobiliśmy i wiele jeszcze mamy do odrobienia. Potrzebę nowych, jasnych szkół, ośrodków kulturalnych, w których młodzież nasza znajdzie odpowiednie warunki do nauki i zabawy, należało zrozumieć naszemu społeczeństwu.

I kiedy w kwietniu ubiegłego roku powstał Fundusz Budowy Szkół i Ośrodków Kultury, deklarowaliśmy swój udział w zbieraniu składek.

Pracownicy wielu zakładów produkcyjnych podejmowali zobowiązania, których realizacja przyniosła poważne kwoty przeznaczone na FBSiOK. Dzięki temu władstwu zrozumieniu, już dzisiaj, chociaż od kwietnia minęło tylko 8 miesięcy, Wojewódzki Fundusz Budowy Szkół i Ośrodków Kulturalnych rozporządza pokaźną sumą - 4 milionów złotych.

I tu, tak samo jak w pracy wyróżniła się Fabryka Sklejek, Fabryka Pluszu, Białostockie Zakłady Przemysłu Włókiennego im. Sierżana, pracownicy PSS, którzy na ten cel złożyli 233 tys. złotych, ZBM i BPZB oraz pracownicy Wojewódzkiego Szpitala im. Śniadeckiego.

Dzieci ze szkół naszego województwa pieniądze na FBSiOK uzyskiwały często ze sprzedaży zebranej makulatury, przeznaczanej na ten cel dochody z urządzanych imprez i zabaw. Wiele złotych wpłynęło od młodzieży białostockich szkół podstawowych np. ze szkoły nr 2, 3, 8 i 13.

Spore sumy wpłaciły dzieci ze szkoły podstawowej w Dąbrówce Kościelnej, pracownicy PGR Łęgowie w powiecie oleckim i pracownicy Prezydium GRN w Szepietowie.

Z tych składek, czasem niewiele znaczących dla wpłacającego, już w tym roku rozpoczęła się na terenie naszego województwa budowa 10 nowych, wspaniałych szkół.

Między innymi szkołę wybudowaną z FBSiOK otrzymała - gromada Siemionówka w powiecie bielskim, Kurianki w powiecie augustowskim, Czerewki w powiecie białostockim, Rogienka w powiecie łomżyńskim i Narajki w powiecie siemiatyckim.

Dzieci robotników z PGR Poręby-Jabłoń w powiecie łomżyńskim już niedługo rozpoczną pierwszą lekcję w szkole, która zostanie tam wybudowana, a dzieci z Płociczna-Tartak w powiecie suwalskim na zawsze opuścić baraki, w których dotychczas zdobywały wiedzę i przenosiły się do pięknej, jasnej szkoły.

Milion złotych z FBSiOK przeznaczony został na budowę Pałacu Młodzieży, który stał się marzeniem nie tylko białostockiej młodzieży, ale również i młodzieży całego naszego województwa. Budowa Pałacu Młodzieży rozpocznie się jeszcze w tym roku, w lipcu, a marzenie naszej młodzieży stanie się wkrótce rzeczywistością. (as)

Farbiarnia, pralnia chemiczna punkt usług domowych

W trosce o zaspokojenie potrzeb ludzi pracy Związek Branżowy Spółdzielni Usługowych i Budowlanych uruchomił w bieżącym roku szereg nowych punktów usługowych rozmaitych branż, których brak niejednokrotnie odczuwamy dotkliwie.

Białostoczkanki przestaną wreszcie martwić się z powodu wiać „lejących” oczek w pończochach, bo powstanie w naszym mieście kilka punktów reparaacji pończoch - m. in. dwa przy ul. Stalina i jeden przy ul. I Maja 50.

Znikną też kolejkę czekających na strzyżenie lub golenie, gdyż powstaną nowe zakłady fryzjerskie w śródmieściu i na peryferiach miasta: w Dojlidach, na Nowym Mieście i Białymstoku.

Posiadacze pianin, fortepianów i skrzypiec będą mogli je naprawiać w punkcie naprawy instrumentów muzycznych. Przewiduje się również uruchomienie punktu naprawy wiecznych piór.

Nasze gospoście na pewno ucieszy wiadomość, że już niedługo w osiedlu mieszkaniowym ZOR powstanie punkt reparaacji krawców, zamków, instalacji elektrycznych. Powstanie też pralnia chemiczna, oraz tzw. punkt pomocy domowej, którego istnienie ułatwi pracującym kobietom korzystanie z usług pralni i sprzątań. A przy ul. Ogrodowej powstanie nowa farbiarnia.

Jak więc widzimy bieżący rok przyniesie nam wiele zmian, które w Białostoku przyniatają na pewno z zadowoleniem. (gre)

PIERWSZE MIEJSCE W KRAJU

Załoga Wytwórni Wódek zdobyła sztandar przechodni

Pierwsze miejsce zajęła również Wytwórnia Musztardy i Octu

Mała sala świetlicy Białostockiej Wytwórni Wódek wypełniła się po brzegi. W dniu 5 bm. zebrał się tutaj wszyscy pracownicy wytwórni, by wspólnie uczestniczyć w radosnej uroczystości wręczenia sztandaru przechodniego, zdobytego w wyniku międzyzakładowego współzawodnictwa pracy w skali ogólnokrajowej za trzeci kwartał ub. r. Białostocka Wytwórnia Wódek zajęła pierwsze miejsce w kraju przed Zakładami Przemysłu Spirytusowego w Poznaniu i Stargardzie.

By osiągnąć ten sukces robotnicy borykali się z poważnymi trudnościami. Wytwórnia miała bowiem do dyspozycji maszyny prawie nie nadające się do użytku.

W 1949 roku akcja współzawodnictwa pracy było objętych w wytwórni zaledwie 40 proc. zatrudnionych, podczas, kiedy obecnie do współ-

zawodnictwa przystąpiło 80 proc. pracowników. Zaczeli oni pracować inaczej, po nowemu. W wyniku tego poprawiła się jakość wyrobów. W ostatnim miesiącu nie zanotowano ani jednej reklamacji z terenu.

Zrodziło się wiele pomysłów racjonalizatorskich. Weźmy dla przykładu choćby zastosowanie do mycia butelek zlewek odcowych zamiast kwasu solnego.

„Do uroczystości dzisiejszej nie przywiązywalibyśmy może tak wielkiej wagi - mówił dyrektor naczelny Centralnego Zarządu Przemysłu Spirytusowego - gdyby to był zakład dysponujący wszelkimi środkami produkcji, ale wiemy wszyscy, że jest to zakład mały, który jeszcze dotąd nie ma całkowitego wyposażenia technicznego i dlatego tym większa jest jego zasługa”.

Uroczystość wręczenia sztandaru dokonała delegacja z Wytwórni Wódek w Bielsku Białym na Śląsku.

Wśród nagrodzonych padają nazwiska: Albiny Śiruk, która wyrabia 145 proc. normy, Zofii Solowej - 170 proc. normy, Eleonory Gawryluk i Teresy Muszyńskiej, które wykonują po 130 proc. normy. Nagrody pieniężne otrzymali także: Eugeniusz Maliszewski, filtrator, który zaszczydził przy filtrowaniu 50 litrów 100-procentowego spirytusu, Tadeusz Bronowicki racjonalizator oraz Bronisław Turkowski i inni.

Należałoby zaznaczyć, że w dniu tym nie tylko pracownicy Białostockiej Wytwórni Wódek mieli powód do radości i dumy, bo instytucja pokrewna, Wytwórnia Musztardy i Octu została również nagrodzona za zajęcie pierwszego miejsca w kraju we współzawodnictwie międzyzakładowym. (gre)

Gazeta pomogła

W dniu 30 grudnia 1953 r. ukazała się na łamach „Gazety” notatka pt. „Obiecanka cacanka” poruszająca sprawę braku pomostu z desek obok parku nr 1.

W dniu ukazania się notatki przystąpiono do budowy pomostu, który też w tym samym dniu został wykonany. Ułatwiło to w dużym stopniu pracę palaczy BZPP.

H. K. - korespondent

Na rusztowaniach - BIALEGOSTOKU

Pisałszy niedawno, że tempo robót na naszych budowlach w nowym roku wcale nie osłabło. Przed kilkoma dniami odwiedziłem budowę ZBM nr 59 przy Ryńku Kościuszki. Numerem 59, oznaczona jest budowa gmachu Powozowego. Domu Towarowego. W ciągu trzech dni nowego roku murarze z budowy nr 59 wzniesli jedną ze ścian na wysokość parteru a zbrojarze ukończyli zbrojenia do słupów żelbetonowych.

Na budowie tej pracuje już społeczna komisja do walki z marnotrawstwem. W skład komisji weszli tu znani niemal w całym kraju murarze: Szejnoga, Tkaczuk i Flajmer.

jest już gotów w stanie surowym. Jeszcze jesienią został on oszkolony, uruchomiono też centralne ogrzewanie. Obecnie w gmachu jest tak ciepło, że pracujący tam tynkarze, chociaż tylko w koszulach. Dzięki tym warunkom prace wykończeniowe przebiegają szybko i sprawnie. Jedyną przyczyną hamującą roboty jest nieterminowe dostarczanie dokumentacji technicznej włącz przez biura projektowe. (t)

ŻUŻEL SOLĄ W OKU

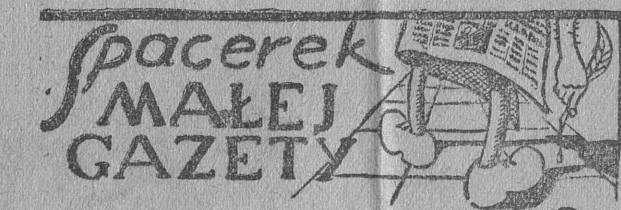
Zimą - elektrowni latem - przedsiębiorstw budowlanych

Zła gospodarkę prowadzą niektóre nasze przedsiębiorstwa. Gdy lato nadejdzie stają się one gorliwymi odbiorcami żużlu z elektrowni. Tak się

dobijają o ten żużel, że nie rezygnują nawet z ubiegania się o interwencję u najwyższych czynników. Gdy natomiast nadejdzie zima, biedny żużel traci na swej popularności, nie ma na niego amatorów i staje się przyszłową kulą w nogi, zawalając całe obejście elektrowni.

Czy przedsiębiorstwa robiące latem najwięcej hałasu o żużel nie mogłyby sobie zimą zrobić pewnego zapasu? Tym bardziej, że ze względu na słabszą intensywność robót budowlanych zimą, transport mógłby tę dodatkową pracę wykonać.

Do tych niezadowolonych latem a nie zainteresowanych zimą przedsiębiorstw należą: Białostockie Zjednoczenie Budownictwa Przemysłowego, ZBM, BPP i MPR-B. (bk)



KONIEC PANOWANIA PYŁKA

„Mała Gazeta” już wiele razy musiała spacerować ulicami naszego miasta ze łzami w jednym oku, a z pyłkiem w drugim. Wiadomo... nasza elektrownia.

Ponieważ „Mała Gazeta” czyta często wiersze, wie, że poeci różnie określają oczy np. gwiazdami, lazurami, otchłania morską, ale - nigdy składem węgla. W związku z tym, że w Białymstoku zaistniała możliwość przeniknięcia do poezyi tego brzydkiego zwrotu, „Mała Gazeta” postanowiła jakoś temu zapobiec. I choć bardzo bolą ją oko (to, w którym siedział węgiel) przez kilkanaście dni, „zastępowała” w różnych kompetentnych osób. Nikt jednak nie potrafił jej odpowiedzieć, kiedy wreszcie elektrownia przestanie „pylić”.

Aż 30 grudnia ub.r., kiedy już wpadła w skrajną depresję (kilkaśet metrów poniżej poziomu morza), bezwiednie zawędrowała na sesję Miejskiej Rady Narodowej.

Słuchając referatu o nowych punktach usługowych, o ZOM, MZK, PSS, MHD itd. słuchająca placząc z bólu i rozpacz. Czy i tu niczego się nie dowie?

Aż wreszcie... jest!!! Słowo „elektrownia” zelektryzowało „Małą Gazetę”. Słuchata.

...ELEKTROWNIA PRZESTANIE ZASYPIWAĆ NAS ŻUŻELEM W DNUI I. XI 1954 r.”.

„Mała Gazeta” zapomniała o bólu i zaczęła nawet nucić z radością „Wio, koniku”, a dzień i listopada postanowiła nazwać „końcem panowania pyłku”.

A w tej chwili zwraca się z prośbą do wszystkich Czytelników, aby zastanowili się, czy nazwa tego radosnego dnia jest trafna. (tr)

JAK WE MGLE

Podczas swych wędrówek „Mała Gazeta” coraz częściej spotyka w restauracji „Ludowa” kelnera, zwanego popularnie „Miciem”. Oniś tego się jak we mgle między stolikami. „Micio” pije wódkę podczas pracy z każdym... kto stawia. Ostatnio nawet z różnymi wódcami i notorycznymi alkoholikami. Usiłuje także rozpiąć personel, który... udaje, że nie nic nie dostrzega. Tak jak i kierownictwo. „Mała Gazeta” prosi więc uprzejmie o zdjęcie ciemnych okularów... (as)

Kronika Białostocka

Teatr im. Al. Węgliki w Białymstoku: „Domek z kart” pocz. godz. 19.

KINA „Pokój”: „Kotowski” pocz. seansów godz. 18, 18 i 20.

„Ton”: „Pierwsze dni” pocz. godz. 17 i 19. Przedprzedaż biletów normalnych do obu kin prowadzi „Or-

bis” (Rynek Kościuszki) codziennie w godzinach od 10 - 18.

KLUBY Klub TPP-R - nieczynny.

Poradnia świetlicowa Klubu czynna od godz. 13 do 21 oprócz niedzieli i świąt.

Klub MPiK czynny od godz. 13 - 21. Księgarnia Klubu MPiK czynna w dni powszednie od 8 - 20, w niedziele i święta od 12 - 19.

Gabinet Techniki i Racjonalizacji przy ORZZ ul. Kilińskiego 8, czynny od godz. 17 - 20. Udziela wszelkich porad i wskazuje w dziedzinie racjonalizacji i wynalazczości.

WYSTAWY Teatr im. Al. Węgliki. Wystawa prac amatorów plastyków czynna od godz. 14 do 17. Muzeum. „Sztuka europejska XV-XVIII w. na tle stosunków społecznych”. Czynne oprócz poniedziałków od godz. 11 - 17, w niedziele i święta od 10 - 17. Wstęp bezpłatny.

BIBLIOTEKI Biblioteka i czytelnia miejska czynna od godz. 8 do 18. Biblioteka i czytelnia ORZZ czynna od godz. 12 do 21. Biblioteka Okr. Ośrodka Kształcenia i Doskonalenia Kadry Pedagogicznych ul. Warszawska 62 czynna od godz. 8 - 15.

Biblioteka TPP-R czynna oprócz dni świątecznych i poniedziałków od godz. 13 - 21. Biblioteka techniczna i czytelnia NOT (ul. Biała 1) czynna od godz. 14 - 20.

WAŻNIEJSZE TELEFONY Woj. Stacja Pogotowia Ratunkowego przy ul. Krasieńskiego (róg Piwnej) tel. biura wezwań 09 informacja 555. Dyżurna apteka: nr 57, ul. I Maja 55, tel. 35-45.

„Gazeta Białostocka” - Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Komitet. Wydawca: RSW „Prasa”. Redakcja i administracja: Białystok, ul. Kilińskiego 15. Telefony: redaktor naczelny 34-14, z-ca red. 36-16, sekretarz redakcji 29-22, redakcja nocka 25-36, centrala 37-47, 748, 749, dział partyjny 34-20, dział informacyjny 36-33. Oddziały Redakcji: Ek. ul. Armii Czerwonej 17, II piętro, tel. 566, Bielsk Podlaski, ul. Kopernika 2, pokój nr 10, tel. 112. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze. Prenumerata zbiorowa (od 5 egz. na jeden adres) 3.50 zł - Prenumerata pocztowa 5.00 zł. Konto PKO Nr XII - 1312/110. Biuro Reklam i Ogłoszeń RSW „Prasa” Białystok ul. Kilińskiego 15. Konto NBP w Białymstoku Nr 357 110/127.

PLAN ROZWOJU BIALEGOSTOKU (4)

Jeszcze w Planie Sześcioletnim rozpocznie się budowę szpitala klinicznego na 600 łózek

Szpitala zakaźne zostaną przeniesione ze śródmieścia

Bardzo duże są dotychczasowe osiągnięcia służby zdrowia. Wystarczy tylko wspomnieć, że w ostatnich trzech latach liczba łózek szpitalnych w naszym województwie wzrosła do ok. 3000 (w 1938 r. było 1300). Wystarczy tylko wspomnieć, ilu nowych lekarzy i pielęgniarek zasililo kadry zdrowia w województwie, ile powstało w tym okresie nowych ośrodków zdrowia, izb porodowych i żłobków.

Miejska Rada Narodowa w Białymstoku podjęła uchwałę w sprawie perspektyw rozwoju Białegostoku w okresie najbliższych dwóch lat, uchwale wyznaczając m. in. konkretne środki zmierzające do dalszego usprawnienia i rozszerzenia działalności służby zdrowia w naszym mieście.

Jakie to są środki? Decydujące znaczenie ma tu organizowanie co najmniej raz na kwartał spotkań pracowników służby zdrowia i komisji zdrowia raty narodo-

wej z ludźmi pracy, w celu wspólnego omawiania działalności służby zdrowia i usunięcia stwierdzonych niedociągnięć.

Dotychczasowe rozmieszczenie rejonów lekarskich zostanie zmienione z punktu widzenia zbliżenia rejonu do chorego.

W planie rozwoju miasta na okres najbliższych dwóch lat przewiduje się utworzenie rejonu lekarskiego na terenie osiedla ZOR, uruchomienie przychodni specjalistycznej chorób zawodowych, rozpoczęcie budowy nowego szpitala klinicznego na 600 łózek, utworzenie specjalnego oddziału szpitalnego dla nieuleczalnie chorych, którzy dotychczas nie byli kierowani do szpitali, a nie mają często odpowiednich warunków leczenia domowego, przeniesienie szpitali zakaźnych ze śródmieścia, uruchomienie żłobka dzielnicowego przy ul. Waryń-

skiego 25, dalsze rozszerzenie sieci żłobków na terenie osiedla ZOR. Ponadto wszystkie większe zakłady pracy w Białymstoku zobowiązane zostaną do organizowania we własnym zakresie żłobków przyzakładowych.

Pełne wykonanie tych zamierzeń przyczyni się do dalszego usprawnienia działalności i do rozwoju służby zdrowia w naszym mieście.

Uchwala podjęta na VII sesji Miejskiej Rady Narodowej w dniu 30 grudnia ub. roku w sprawie perspektyw rozwoju Białegostoku w latach 1954 i 1955 nakreśliła dla nas wszystkich konkretne zadania w dziedzinie budownictwa, gospodarki komunalnej i mieszkaniowej, handlu, przemysłu, oświaty, kultury i zdrowia.

Zamierzenia, mające na celu rozwój naszego miasta, szybsze przekształcenie go w miasto na wśrodku socjalistyczne -

urzekają wszystkich swym rozmachem. Ale zostaną one wykonane jedynie wtedy, gdy do ich realizacji przystąpią wszyscy - młodzi, starzy, kobiety i mężczyźni. Gdy do realizacji tych porwijających zamierzeń zmobilizujemy wszystkie siły i środki - pracując z całym zapałem, na jaki nas stać.

W pracy tej czerpać będziemy siłę ze świadomości, że wszystkie plany, wszystkie zamierzenia naszego ustroju zmierzają do jednego celu - do polepszenia bytu ludzi pracy, że cały wysiłek partii i rządu nacelowany jest troską o człowieka.

A dla takiego celu warto pracować. W realizacji planu rozwoju miasta niech nam przyswieca hasło: „WSZYSCY PRACUJEMY NAD BUDOWĄ SOCJALISTYCZNEGO BIALEGOSTOKU”

Nasze miasto musi być piękne i będzie piękne! Henryk Kaszkowiak

Prorocy wielkiego głodu

CZY ZA DUŻO JEST LUDZI NA ZIEMI?

Był koniec XVIII wieku. Po przez Kanał La Manche płynął ku mglistym brzegom Albionu powiew rewolucji francuskiej. Dumne słowa Deklaracji Praw Człowieka i Obywatela podnosiły zgłębione karki milionów ludzi. W tym czasie w Anglii burzliwie rozwija się przemysł. Wprowadzenie maszyn w miejsce pracy ręcznej w przemyśle przynosi zysk jedynie przedsiębiorcom-kapitalistom, wyrzuca na bruk tysiące ludzi. Ci, którzy jeszcze zostali przy warsztatach, są coraz bezwzględniej wyzyskiwani. Blado widno głodu, w tym czasie coraz częściej do izb robotniczych. Głód — to pierwszy podstęp do buntu. Przeciw buntującym się robotnikom mobilizuje się wieńczeni tortury, topór czy szubienice.

Ale kratami więziennymi, na rzędziach tortur myśli buntowniczej się nie zdławi. Rusza więc z krucjatą przeciw buntującym się wielebny Thomas Robert Malthus, angielski proboszcz z Surrey. Rusza, by wytłumaczyć głodem, że... nie ma ją prawa najeść się, że nie wolno im się buntować i mogą najwyżej czekać łaski i zmiłowania. A łaska ta i to łaska wielka może być nawet ochlap uszkanym z ciżka, czternastogodzinną pracę, nawet owo miejsce dla dziecka-szkolętu przy maszynie.

„ZAJĘTY” ŚWIAT PROBOSZCZA

Człowiek radząc się trafia na świat zajęty, już przez innych — tłumaczy wielebny Thomas Robert dwójga imion Malthus. — Jeśli od rodziców nie otrzymuje on środków do życia, i jeśli społeczeństwu nie jest potrzebna jego praca... nie ma on prawa żądać dla siebie jakiegokolwiek pożywienia, gdyż jest on zupełnie zbytek. Na wielkiej uczcie przyrody brak dla niego nakarmienia. Przyroda poleca mu odejść i jeśli nie może on skorzystać z łaski kogokolwiek z uczujących, przyroda sama znajdzie środki, by jej polecenie było wykonane.

Twarde, nieludzkie słowa. Tak twarde, że trudno jest przekonać o ich prawdziwości tych nieprzwykłych do „uczujących”.

A więc ustala wielebny Thomas Robert „prawo rozwoju naturalnego” ludzkości.

„Ludność wzrasta w postępie geometrycznym, środki żywienia zaś w warunkach najpomyślniejszych, nie mogą wzrastać szybciej niż w postępie arytmetycznym. Jeżeli więc wzrost ludności wyrazimy szeregiem liczb 1, 2, 4, 8, 16, 32... to dla wzrostu środków utrzymania będziemy mieli szereg 1, 2, 3, 4, 5...”

Rzucając te złowrogię cyfry, Malthus opiera się na... wzroście ludności Stanów Zjednoczonych, kraju, który w XVIII wieku przechodził właśnie burzliwy wzrost ludności, na skutek gwałtownej imigracji do ówczesnej „ziemi obiecanej”. Oczywiście, istna bzdura, gdyż według danych Malthusa dziś ludzkość powinna liczyć około 55 miliardów ludzi podczas gdy świat ma naprawdę 2,4 miliarda mieszkańców.

Alle Malthusowi nie chodziło o prawdę prawdziwą. Chodziło mu o „prawdę” wygodną dla powstającej klasy kapitalistów. Dlatego więc wołał do robotników, że „brak dla nich na krycia”, że powinni czekać na łaskę, pracować bez szemrania i... nie rozmyślać się.

DZUMA NA RATUNEK!

Zmarł dawno Thomas Robert Malthus. Naukę jego dostatecznie ostro napiętnowali wielcy odkrywcy praw rządzących społeczeństwem: Marks, Engels, Lenin. Ale ci, którzy w imię własnego, obfitego i zbytkownego „menu” odmawiali masom „nakrycia na wielkiej uczcie przyrody”, nie zapomnieli, jak przydawały się im argumenty

ponurego fałszerza szeregow liczbowych. Po Malthusie i malthuzjanistach przychodzi neomalthuzjanci i ich prorok Vogt. „Ludzkość znajduje się w ciężkiej sytuacji — głosi — Musimy zrozumieć, że nie należy się skarżyć na ustrój ekonomiczny, pogodę, brak szczęścia i okrucieństwo boskie. To będzie początkiem mądrości... Drugim krokiem powinno być zmniejszenie przyrostu ludności”.

Jako środki do tego „zmniejszenia” pan Vogt, jeszcze bardziej ponury i nieludzki niż jego protoplasta duchowy Malthus, proponuje dżumę, cholera, śpiączkę, wojny, faszystowskie okrucieństwa i... śmiertelny głód. Głód, który według niego stanowi „szczęście” Indii i który był „niezbędny” dla Chin. Vogt woła o „skrócenie” liczebności rodzaju ludzkiego np. w Europie do 2/3 do „obcięcia” liczb mieszkańców Stanów Zjednoczonych do 100 milionów, a więc o 45 milionów swoich rodaków. Oczywiście, owe „obcięcie” zaleca przeprowadzać wyłącznie kosztem „mniej wartościowych”, to jest tych, którzy pracują, którym nie procentuje ich kapitał, bo ten jest właśnie według Vogta miernikiem przydatności na świecie.

I znowu rzuca Vogt cyfry, jego zdaniem nieodparte cyfry, wypożyczone od innych proroków „wielkiego głodu” — Pearsona i Harpera. Twierdzi, że na ziemi jest wszechświatowego zdatnych do uprawy 2,6 miliarda akrów, a więc na jednego człowieka przypada niewiele więcej niż akr. Opierając się na danych amerykańskich biologów, Vogt uważa, że trzeba przynajmniej 2,5 akra dla wyżywienia jednego człowieka, czyli że ludzkość nie może liczyć więcej jak 900 milionów ludzi.

ILU LUDZI MOŻE WYŻYWIĆ ZIEMIA?

Ile warte są te wszystkie argumenty liczbowe? Niewiele. Bowiem wszystkie dane, na których swego czasu opierał się Malthus, a w ślad za nim neomalthuzjanci, uwzględniają plony dawno przekroczone przez nowoczesne rolnictwo, a zwłaszcza przez rolnictwo socjalistyczne. Tak np. zbiór pszenicy z ha oceniają oni na 9 kwintali, podczas gdy piąty Plan Pięcioletni Związku Radzieckiego przewiduje, że średnie zbiorczy ziób na terenach nawadnianych wynoszą będą 30 - 34 kwintali z ha. Tenże sam plan stawia jako zadanie dla rolnictwa podniesienie globalnego zbioru pszenicy o 55 - 60

proc. w ciągu lat 5-ciu. A zatem można by na tej podstawie przekreślić wszelkie obliczenia proroków nagłej śmierci i życia tylko dla uprzywielejewanych.

Ale istnieją jeszcze inne argumenty zbijające teorię Vogta-Malthusa i demaskujące je jako oszukańcze narzędzie burżuazyjnej, ludobójczej propagandy.

Oto przede wszystkim ludzkość uprawia zaledwie około 10 proc. powierzchni ziemi. Uprawa przeważnie tam, gdzie już sama natura ziemi w jak największym stopniu do uprawy przysposobiła. Przystosowanie pod uprawę innych, nowych terenów jest bezwzględnie możliwe. Przykładem tego są gigantyczne plany przeobrażenia przyrody w Związku Radzieckim, które w pierwszym rzucie dać mają 28 milionów hektarów nowej przestrzeni uprawnej.

Dalej — neomalthuzjanci, a zwłaszcza Vogt, poświęcają wiele miejsca i nie oszczędzają czarnych barw dla opisanie niszczenia urodzajnej gleby przez człowieka i przez samą naturę. Cyfry te są istotnie przerażające. Według np. sprawozdania senatora Bonnetta, w Stanach Zjednoczonych zostały zniszczone przez erozję 232 miliony akrów ziemi ornej. Erozja w dalszym ciągu działała niszczyliście na 775 milionów akrów. Ziemi tej — stwierdza za Bonnettem Vogt — nie uda się odzyskać dla rolnictwa.

Owa erozja, owe wyniszczenie gleby rzekomo przez naturalne siły przyrody jest naprawdę w wielkiej mierze wynikiem rabunkowej, kapitalistycznej gospodarki człowieka.

Nowoczesna agrobiologia radziecka doprowadziła do tego, że uprawa i korzystanie z owoców ziemi nie tylko nie wyniszcza gleby, ale powiększa jej wydajność. Wielcy naukowcy z Dokuczajewem, Williamsen i Miczurinem na czele otworzyli przed rolnictwem niezmierzone możliwości, nauczyli ludzi umiejętnie korzystać z darów ziemniarkimielki.

O ŻŁOTY PÓLMISEK

Wreszcie nasza technika stoi dziś na takim poziomie, że pozwala nam sięgnąć do innych zupełnie dziedzin w poszukiwaniu pokarmu, niż tylko do rolnictwa i hodowli. Dzięki syntezie organicznej potrafimy już dzisiaj produkować pożywienie z materiałów niebiologicznych, a nawet nieorganicznych.

Niezmierzone zapasy żywności może dać właściwe wykorzystanie bogactw morza. Tak np. wodorost zwany chlorella, wzbogacony składnikami mineralnymi i gazem ziemnym może dostarczyć olbrzymie ilości pożywienia.

Używając tego wodorostu jako pożywki dla drożdży, uzyskuje się leńcuszkową produkcję tłuszczu i białka, podobną do tej, jaka jest proste wykarmianie świń kartoflami na mięso i słoninę. Jedną tylko fabryka takiego pożywienia dostarczałaby ekwiwalent artykułów żywnościowych z 60.000 ha ziemi, dostarczałaby białka dla 3 milionów ludzi, zaś tłuszczu dla 1,5 miliona.

A zatem możemy odrzucić precz rozpaczliwe przewidywania proroków „przeludnienia” ziemi. Argumenty ich należy potraktować tak, jak na to zasługują: jako usiłowanie oszukiwania tych, którzy nie przyroda pozbawiła „nakrycia na uczcie życia”, lecz którym owe „nakrycie” wydziera wilcze prawo kapitalizmu, wydziera garstka drapieżców, pragnących swój udział w uczcie życia spożywać na złocistym półmisku.

Angielski proboszcz z Surrey — apostoł bezdzietności i Vogt — amerykański głosiciel chwały dżumy, cholery i śmiertelnego głodu nie nakłonią dziś już ludzkości do samobójstwa. Zbyt wiele drogowskazy pokazuje, jak wiele „nakrycia na uczcie życia” oczekuje ludzkość wywołaną z jarzma kapitalizmu.

Jan Dąbrowski

*) akr — miara powierzchni 4.047 metrów kwadratowych.

GAZETA SPORTOWA

NA CZĘŚĆ II ZJAZDU

Genne zobowiązania sportowców powiatu białostockiego

Czyn Zjazdowy coraz szerzej ogarnia cały kraj. Robotnicy i chłopcy podejmują coraz to nowe zobowiązania, bu godnie przyjął II Zjazd przewodniczący narodu — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Do ogólnej fali zobowiązań włączyła swoje zobowiązania i sportowcy. Donosiliśmy już w naszej gazecie o wielu zobowiązaniach sportowców naszego województwa. Dziś podajemy meldunek naszej korespondentki o zobowiązaniach podjętych przez sportowców wiejskich powiatu Białystok.

Kolo LZS w TOPOLANACH, gm. Michałowo, podjęło długofalowe zobowiązanie, w którym postanawia zbudować przy gromadkiej świetlicy boisko do siatkówki. Jednocześnie młodzież Topolan zebrała kilka studniwnia też przedzjazdowych. Zebrana kółka odbywały się w świetlicy i przychodziło na nie również młodzież niezorganizowana oraz ludzie starsi. Zespół artystyczny, jaki istnieje przy świetlicy, zobowiązał się dać w okolicznych wsiach kilka występów połączonych z pogadankami i odczytami o IX Plenum.

Młodzież z Ludowego Zespołu Sportowego w PIENKACH postanowiła zorganizować wśród starszego społeczeństwa cykl pogadarek poświęconych zastosowaniu nowych metod i maszyn w rolnictwie. Przyczyni się to do dalszego wzrostu produkcji rolnej.

Jeszcze inne zobowiązanie podjęli sportowcy nowopowstałego LZS w gromadzie POTOKA. Postanowili oni własnymi siłami wybudować most na rzecze. Wartość tego zobowiązania przekracza znacznie sumę tysięcy złotych. W gromadzie tej założono również kółko studniwnia też przedzjazdowych, a część młodzieży bierze udział w szkoleniu partyjnym.

LZS KOLPAKI w gminie Za-

hindów zobowiązał się zbudować boisko do siatkówki.

W gminie Dołidy kolo LZS w KURJANACH zbuduje w Czynie Zjazdowym boisko sportowe typu B.

Członkowie Ludowego Zespołu Sportowego w PCMYGAUZZACH, gm. Juchnowiec, chcą godnie powitać II Zjazd postanowili stale zmieniać gazetkę ścienne i pisać w niej o sprawach związanych ze zbliżającym się Zjazdem.

A oto zobowiązanie członków kolo LZS Rolnik w KNYSZYNI. „My, młodzież kolo LZS przy Państwowym Gospodarstwie Rolnym w Knyszynie, zobowiązujemy się dla uczczenia II Zjazdu PZPR wydać dwa numery gazetki ściennej; zorganizować i uruchomić sekcję tenisa stołowego; zaprenumerować 2 egzemplarze „Przeglądu Sportowego” dla wsi i „Sportowca”; zwerbować do naszego kolo 14 nowych członków spośród pracowników PGR”.

W sumie prawie wszystkie Ludowe Zespoły Sportowe w powiecie białostockim przystąpiły już do Czynu Zjazdowego.

MARIA WOJCIECHOWICZ Komenda Wojew. PO SP

Harcerze z Goldapi już przygotowują się do Igrzysk Zimowych

Pisaliśmy wczoraj o tym, że w końcu stycznia i w początkach lutego odbędą się w całym województwie Harcerskie Igrzyska Zimowe. Ta do roczna impreza cieszy się dużą popularnością wśród najmłodszych sportowców. Jak nam donosi nasz czytelnik ob. Jan Murawski z Goldapi harcerze z tamtejszej szkoły ogólnokształcącej już od kilku tygodni przygotowują się do Igrzysk. Przeprowadzają systematycznie „suche zaprawy” oraz pilnie trenują biegi narciarskie. Ciężką również jazdę na łyżwach na lodowisku wybudowanym przy szkole przez starszych kolegów z klas licealnych.

Jak nam pisze dalej w swym liście ob. Murawski, w Szkole Ogólnokształcącej w Goldapi trenują nie tylko harcerze. Trenują usilnie również i uczniowie klas licealnych, którzy przygotowują się do I Zimowej Spartakiady Szkół Ogólnokształcących.

Aby stworzyć sobie lepsze warunki do treningów młodzież SHS przy tej szkole bu duje skocznię narciarską na tzw. Pięknej Górze pod miastem. Pracami związanymi z budową nowej skoczni narciarskiej kieruje nauczyciel WF ob. Jaroś.

NOWY POLSKI FILM



Już wkrótce ukaże się na ekranach nowa polska komedia filmowa pt. „Przygoda na Mariensztacie”. Na zdjęciu: Scena z filmu. W roli młodej wiejskiej dziewczyny Hanki — Lidia Korsakówna (siedzi przy stole). (CAF — CWF)

Wymiana doświadczeń między kolchozami

Współzawodnictwo kolchoźników Ukrainy z kolchoźnikami obwodu moskiewskiego stało się piękną tradycją, wymownym świadectwem braterskiej przyjaźni narodu rosyjskiego i ukraińskiego.

Ostatnio do współzawodnictwa tego włączył się również rejon pieriejaślaw-chmielnicki obwodu kijowskiego. Ubiegłego lata grupa kolchoźników ukraińskich odwiedziła kolchozy mozajskie (w obwodzie moskiewskim), aby nawiązać ściślejszą więź z przyjaciółmi rosyjskimi.

Wspominając o tym, na naradzie przewodników rolnictwa rejonu pieriejaślaw-chmielnickiego podczas rewizyty złożonej w kolchozach ukraińskich — sekretarz Mozajskiego Komitetu Miejskiego Partii, tow. Kopyłow powiedział m. in.:

— Wszystkich nas ogromnie ucieszył przyjazd gości ukraińskich. Dumni byliśmy, goszcząc u siebie Helenę Chobte, której nazwisko znane jest nie tylko w kraju radzieckim, ale i poza jego granicami, Ilje Bierieżnego, o którym też słyszeliśmy немало dobrego, Piotra Szulgi i innych przedstawicieli waszego rejonu,

Przyjazd delegacji ukraińskiej wzbudził wśród naszych kolchoźników wzmoczony zapał do pracy. Wzmocniła się dyscyplina w kolchozach, praca poszła jeszcze lepiej niż poprzednio. Atmosfera szczególnego zapału produkcyjnego utrzymała się i po naszym wyjeździe — przyczyniła się do tego w dużym stopniu za warte przez nasze rejonu umowa o współzawodnictwie socjalistycznym.

Przewodniczący kolchozu mozajskiego „Borodino” tow. Jakowin powiedział:

— Na polu borodynskim, na granitowych pomnikach wyciosa ne są nazwiska żołnierzy radzieckich — Ukraińców, którzy polegali w bojach pod Moskwą. Na zwiska ich na zawsze zachowamy w pamięci

Składając wieniec na grobie żołnierzy, którzy walczyli o wyzwolenie miasta Pieriejaślaw-Chmielnicki od najędźców hitlerowskich, Leonid Gerus, sekretarz organizacji partyjnej mozajskiego kolchozu im. Lenina, otarł ukradkiem łzę.

Jeden z delegatów mozajskich powiedział po cichu:

— Tęż poległ jego brat..

Podczas jednej z rozmów padły słowa:

— Trzeba się przyjaźnić z otwartymi oczyma.

Innymi słowy: trzeba również dobrze widzieć u przyjaciół i to co dobre, i to co złe. Dobrze pochwalić i zastosować u siebie, a jednocześnie pomóc w usunięciu tego, co złe. Taka właśnie prawdziwa przyjaźń łączy obecnie kolchoźników rejonu mozajskiego i pieriejaślaw-chmielnickiego.

W czasie odwiedzin delegacji kolchozów podmoskiewskich stawali się zobaczyc jak najwięcej i najdokładniej, a kolchoźnicy pieriejaślawscy stawali się jak najczęściej im pokazać, ponieważ świeże oko — to ostre oko. I niejednokrotnie goście i gospodarze siadali przy stole z ołówkiem w ręku, aby wspólnie szukać nowego, śmiałego rozwiązania zagadnienia, które zdawało się już raz na zawsze rozstrzygnięte.

W kolchozie im. Kotowskiego

gości przyjęto również serdecznie, jak wszędzie. Po powitaniu poszli oglądać gospodarke.

— Pewno zechcecie wszystko obejrzeć powiedział przewodniczący kolchozu, Ilja Bierieżnej.

— Ale muszę uprzedzić, że gospodarstwo mamy duże i sporo czasu trzeba, aby się z nim zapoznać.

— Ależ oczywiście, obejrzmy wszystko — odpowiedzieli goście — wszystko nas tu interesuje. O naszym kolchozie mówili przecież towarzysze Chruszczow.

Obejrżeli nie tylko pola, ale i warsztaty kolchozowe, magazyny, farmy hodowlane.

Podczas zwiedzania farmy tow. Gerus powiedział do jej kiereownika, tow. Klimienki:

— No cóż, muszę stwierdzić, że jeśli chodzi o pasze, to nie wszystko przedstawia się optymistycznie.

Klimienko spojrzął na niego ze zdziwieniem.

— Nie mówię o ilości, ale o wykorzystaniu pasz — ciągnął dalej tow. Gerus. — Uczyliśmy się u was, jak zaparzać i przygotowywać pasze treściwe — do-

tychczas się tego u nas nie stosowało. Poduczaliśmy się również zmechanizowanego przygotowywania pasz soczystych. Ale jeżeli chodzi o karmienie zwierząt gospodarskich, to będziecie się musieli tego nauczyć od nas.

Goście mozajscy zwrócili od razu uwagę na to, co przeszkarżają kolchozom rejonu pieriejaślaw-chmielnickiego w zwiększaniu produktywności hodowli. Jakkolwiek w rejonie tym znacznie zwiększyła się baza paszowa, to jednak udoje pozostały niskie. Toteż podczas odwiedzin postanowiono, iż należy zrewidować dotychczasowe dawki pasz, ustalić odpowiednie mieszanki paszowe, zmechanizować zapoatrnywanie farm w wodę itd.

I znow goście i gospodarze pochylają się nad arkuszem papieru, rachując, wykrywając nowe rezerwy. Analizując wspólnie z przyjaciółmi możliwości kolchozu ukraińskiego, goście mozajscy lepiej uświadamiają sobie niewyżytkane rezerwy swoich kolchozów. To braterskie spotkanie pomoże, niewątpliwie, zarówno kolchozom ukraińskim jak i rosyjskim w pomysłnym rozwiązywaniu wielkich zadań, stojących obecnie przed rolnictwem radzieckim.

G. Limonow